

Krzysztof Penderecki - Kompozytor i Osoba. Wspomnienie.

W dniu 29 marca tego roku w wieku 86 lat odszedł Krzysztof Penderecki, kompozytor, dyrygent i pedagog, jeden z najbardziej znanych kompozytorów XX i XXI wieku i w całej historii światowej kultury. Możemy być dumni z tak znanego Polaka, który „zawojował” świat, zdobył serca i szacunek milionów ludzi nie będąc rekordzistą Księgi Guinnessa (choć parę rekordów pobił), modelem, politykiem, członkiem jakiejś królewskiej rodziny, dziedzicem fortuny czy, z całym szacunkiem, dziennikarzem programów telewizji śniadaniowej. Kompozytor wszystko osiągnął własną muzyką, talentem i pracą. Można porównać popularność Krzysztofa Pendereckiego do popularności innego polskiego kompozytora – Ignacego Jana Paderewskiego (1860-1941), ale ten był znany bardziej jako pianista ze swojej sztuki wykonawczej, niż skomponowanych utworów. Poza tym Ignacy Jan Paderewski żył w innej epoce obiegu informacji i nagrań. Nie było internetu, stacji telewizyjnych, mniej było radia, nie było tak dużego rynku płytowego. Nie było tak szybkich podróży umożliwiających liczne koncerty na całym świecie.

W osobie Krzysztofa Pendereckiego zmarł ostatni wielki twórca, który w latach 60 i 70 XX w. współtworzył całą grupę młodych wtedy i utalentowanych kompozytorów polskich. Wszyscy oni swoją muzyką zafascynowali cały muzyczny świat, stworzyli fenomen „polskiej szkoły kompozytorskiej” obok ówczesnych innych „szkół”: polskiej szkoły filmowej, plakatu i zjawiskowego polskiego jazzu. Cała grupa przy wielkim wkładzie Krzysztofa Pendereckiego wypracowała język muzyczny zwany sonoryzmem – z muzyką skupioną na brzmieniu, szukającą nowych sposobów gry na instrumentach. Wśród tych innych wielkich i ważnych kompozytorów, którzy odeszli wcześniej byli: Kazimierz Serocki, Tadeusz Baird, Andrzej Dobrowolski, Witold Szalonek, Witold Lutosławski, Włodzimierz Kotoński i Bogusław Schaeffer.

Krzysztof Penderecki umiał nawiązać kontakt z różnymi publicznościami. Z miłośnikami sztuki awangardowej odwiedzającymi festiwale muzyki współczesnej, wśród nich „Warszawską Jesień”, poprzez utwory takie jak „Wymiary czasu i ciszy”, „Polimorfie” czy „Tren Ofiarom Hiroszimy”. Z publicznością lubiącą wielkie formy i brzmienie orkiestry

symfonicznej uczęszczającą do filharmonii - poprzez np. osiem Symfonii. Z miłośnikami teatrów operowych - bo stworzył pięć oper. Z osobami wrażliwymi na konteksty religijne dzięki takim utworom jak „Pasja”, „Jutrznia” czy „Przebudzenie Jakuba”. Z poruszonymi wielkimi tematami narodowymi i historycznymi poprzez „Polskie Requiem” i „Siedem Bram Jerozolimy”. Z miłośnikami kameralistyki, czyli muzyki o mocnym tonie osobistym przeznaczonej na instrumenty grające solo lub na kilka instrumentów, z utworami takimi jak „Capriccio per Siegfried Palm” czy cztery Kwartety Smyczkowe. Nawet z publicznością festiwalu jazzowych - dzięki „Actions” na zespół free-jazzowy i fanami popularnej muzyki alternatywnej – poprzez opracowania jego utworów przez zespoły gwiazdy muzyki rockowej takie jak Aphex-Twen & Greenwood. Muzyka Krzysztofa Pendereckiego fascynowała też wielkich reżyserów filmowych. Filmy: „Lśnienie” (w reż. Stanleya Kubricka), „Egzorcysta” (w reż. Williama Friedkina), „Dzikość serca” (w reż. Davida Lucha), „Katyń” (w reż. Andrzeja Wajdy) czy „Wyspa tajemnic” (w reż. Martina Scorsese) wykorzystywały utwory kompozytora, jednak sam nigdy muzyki do filmu nie napisał. Warto wiedzieć, że Krzysztof Penderecki jako młody kompozytor dużo pisał muzyki elektronicznej dla teatrów dla dzieci. Muzyka ta powstawała w legendarnym Studio Eksperymentalnym Polskiego Radia. W różnych teatrach znajdowałem taśmy magnetofonowe z muzyką Krzysztofa Pendereckiego z lat 60., kiedy sam w latach 80. i 90. pisałem sporo muzyki do teatrów dla dzieci.

Debiut Pendereckiego był błyskotliwy. W roku 1959 napisał trzy utwory przeznaczone na II Ogólnopolski Konkurs dla Młodych Kompozytorów Związku Kompozytorów Polskich. Ponieważ był to jeszcze czas ręcznego pisania partytur - partytura to nuty dla zespołów i orkiestr- każdy utwór był napisany innym charakterem pisma. Tak, aby Jury konkursu nie rozpoznało, że napisała te utwory ta sama osoba. Jeden utwór Penderecki napisał prawą ręką, drugi lewą ręką, zaś trzeci przepisał mu inny kompozytor, kolega Pendereckiego, znany nam ze znakomitych piosenek, muzyk do filmu i teatru – Stanisław Radwan. Te trzy utwory Pendereckiego zajęły trzy pierwsze miejsca w konkursie. Jednym z tych utworów – „Strofami” debiutował na festiwalu „Warszawska Jesień” jeszcze tego samego 1959 roku.

Wielkim wydarzeniem w skali międzynarodowej był „Tren Ofiarom Hiroszimy”, zaś później „Pasja”. Kompozytor bardzo wcześnie zaczął pisać na zamówienie najwybitniejszych solistów, festiwalu i orkiestr świata. Przez całe życie napisał ponad 170 utworów.

Był wielkim miłośnikiem ogrodów. W Lusławicach stworzył ogród liczący około 2000 gatunków drzew i krzewów.

Zacząłem poznawać muzykę Krzysztofa Pendereckiego od utworów awangardowych: „Natura de Sonoris”, „Polimorfie” i „Wymiary czasu i ciszy”. Potem zafascynowały mnie utwory mniej radykalne, za to silnie oddziałujące poprzez symbol i kontekst: jak „Jutrznia” czy „Przebudzenie Jakuba”. Potem zdarzało mi się być poruszonym przez Krzysztofa Pendereckiego utwory kameralne, jak „Kwartet na klarnet i trio smyczkowe”.

Miałem okazję zarówno rozmawiać z Krzysztofem Pendereckim telefonicznie i przy różnych okazjach spotykać. Były ku temu liczne powody, bo przez 12 lat byłem prezesem Związku Kompozytorów Polskich, którego Honorowym Prezesem Krzysztof Penderecki został w roku 2015, a potem zostałem dyrektorem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”, na którym to festiwalu Krzysztof Penderecki był wielokrotnie obecny większością swoich utworów. Krzysztof Penderecki był bardzo miłym człowiekiem o bardzo żywym umyśle, wielkiej życzliwości i dużej trzeźwości myśli. I bardzo dowcipnym. Kiedyś zapytałem Mistrza, czy nie ma dosyć już tak intensywnego sposobu życia: większość dni w roku był w podróżach i dyrygował koncerty. Odpowiedział mi: „tak, mam dosyć podróży i koncertów. Chciałbym być już tylko w domu w Lusławicach i pisać muzykę”. Było to 5 lat temu. Ale tempa nie zwalniał. Chciał jeszcze ukończyć jedną operę, szóstą w Jego dorobku, „Fedrę”. Nie zdążył. Umarł we śnie, w swoim drugim domu w Krakowie.

Kolejna wielka postać polskiej muzyki po Witoldzie Lutosławskim, Henryku Mikołaju Góreckim, Wojciechu Kilarze i Bogusławie Schaefferze odchodzi. Ich czas się wypełnił. Ich twórczość rozmawia ze współczesnością, historią i z nami. A my musimy pamiętać o Nich, bo przecież pisali dla nas, dostrzegali w nas potencjał wartości. Bo, tak jak Krzysztof Penderecki, dbali o nasze otwarte głowy, zdolność do wzruszenia, do bycia świadomym siebie i naszych kulturowych związków i przynależności. Mistrzowi Krzysztofowi Pendereckiemu należy się nasza wielka wdzięczność. Zaczniemy od posłuchania jego muzyki – zrobmy to jak najszybciej.

Jerzy Kornowicz

Do posłuchania:

„Tren Ofiarom Hiroszimy” <https://www.youtube.com/watch?v=HilGthRhWP8>

„Natura de Sonoris 1” <https://www.youtube.com/watch?v=BnT4jIIUa1g>

„Przebudzenie Jakuba” https://www.youtube.com/watch?v=YPjMM_4FR_w

„Jutrznia” - potężny 40 minutowy utwór, w dobrym kontekście do nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy <https://www.youtube.com/watch?v=INII16lhYIA>

Krzysztof Penderecki & Aphes Twin - na deser

<https://www.youtube.com/watch?v=1SLkDhvOnNQ>